GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na styczeń w naszej administracji 270 000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 278 000 mk., przez pocztę 278 325 mk., pod opaską w Polsce 300 000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 25 000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 000.— mk. Reklamy wiersz 30 000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 58 | Toruń, wtorek dnia 25. grudnia 1923 | **Rok I**

Witaj gwiazdo!

. . . . I płynęły długie lata, mijąły całe pokolenia ofiarników — co wypatrując na chmurnem, szarem niebie polskiem cudownej **Gwiazdy Zbawienia,** — ginęli bez skargi, z wiarą, że choć ukryta przed ich wzrokiem pod czarną chmur oponą — jaśnieje ona przecie gdzieś, tam na Wysokosciach i że nadejdzie chwila, w której ukaże się w całym swym blasku i potędze — wszystkim ludziom dobrej woli!

I rok rocznie ręce swe okute i pokrwawione wyciągaliśmy ku Boskiej Dziecinie z modlitwą błagalną:

— O Panie, Ty, któryś jest Przedwiecznem Miłosierdziem, ulituj się nad niedolą naszą. Dość już męki i kary, dość krwi, tułactwa i ruin!

— Wysiłkom naszym pobłogosław Panie, cud uczyń o Chryste!

— — — — — — — —

I oto nadszedł dzień łaski, dzień sprawiedliwości. Skończyło się największe nasze zło — niewola!

— Opadły wraże pęta.

Dziś stoimy olśnieni wobec cudu — Ojczyzny naszej wskrzeszenia.

Po latach klęski, burz i męki sromotnej niewoli, z krwią zbroczonych pobojowych, ze zgliszczy, ruin i łez polskich — promienna Gwiazda Wolnośei naszej wzeszła.

Królewski wolny ptak rozpostarł swe białe skrzydła na Polskę.

W stolicy naszej wolnej — wolny Sejm polski obraduje.

Potężna armja rozległych granic naszych strzeże!

Zwycięzkie sztandary polskie powiewają hen od Odry aż po Dźwinę, od Karpackich granitów aż po sine fale Bałtyku!

Z ziemi, której imię nawet zaginęło w pamięci innych szczęśliwszych narodów podnosi się dziś okrzyk radosny ludzi wolnych.

Bo oto stało się nam Dobro jako narodowi, a chociażby każdemu z nas osobiście nie działo dziś się lepiej — to pamiętajcie:

Tylko barbarzyńca dobro powszechne mierzy pomyślnością i zyskiem osobistym.

Innej miary wymaga zbiorowe życie narodu i ta się w każdym z nas odnajdzie jeśli sumiennie każdy z nas,myśleć będzie o całości — jeśli zrozumieć zechce tę wielką prawdę, że on i Ojczyzna to jedno, jeśli w pamięci swej mieć i spełniać będzie natchnione Mickiewiczowskie przykazania:

„Nie czyń nic przeciw Ojczyźnie. — Czyń wszystko dla niej. Wszystko co nasze jest — Ojczyzny jest".

„Nie masz równości zacnych z łotrami. —

„Póty życia idei — póki jej czystości".

— O Panie, Ty co jesteś Światłem i Miłością, Pięknem i Dobrem Najwyższem, Ty coś obdarzył nas wolnością, — oczyść jeszcze dusze nasze i uwolnij je z pod mocy złego ducha, — daj nam serca gorące, ofiarne i mężne by oparły się ciemnym potęgom na zgubę naszą czyhającym!

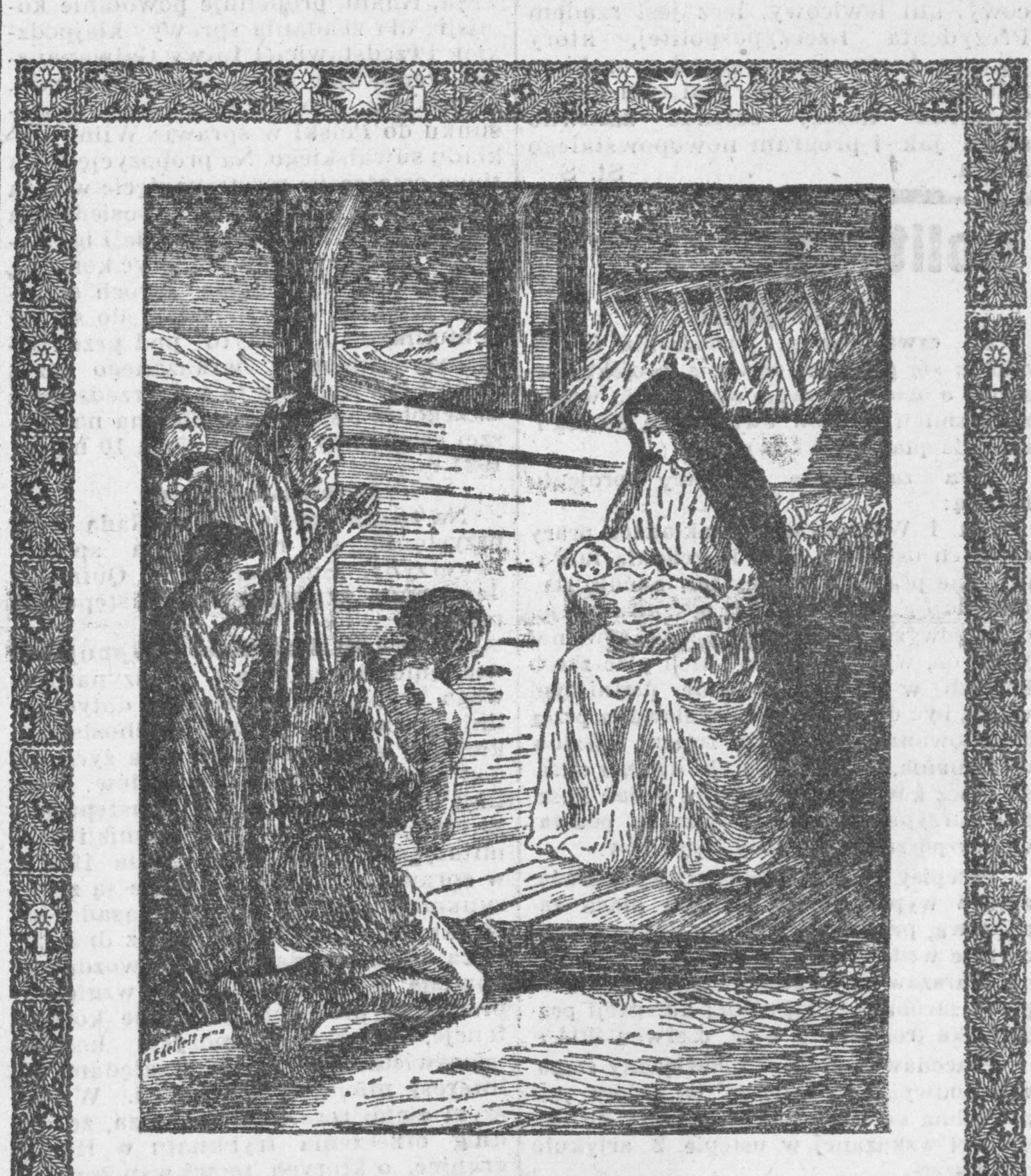
I w dniu tym wielkim, w którym **Bóg się rodzi a wszelka zła moc truchleje** — przy łamaniu się białym opłatkiem przysięgnijmy sobie:

Pełnić prawo Chrystusowe, Ojczyźnie służyć wiernie i ofiarnie aż do końca dni swoich!

Bądź pozdrowiona Gwiazdo Wolności naszej i prowadź nas jasną drogą ku Sławie i Nieśmiertelności!

Z. G.

Chwała na Wysokościach Panu, A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!



*
*
*

Noc ponura, ciemna, szara,
kędy ciemny wicher wieje,
na świat niby straszna mara,
mrok — zwątpienie w serca sieje

Idzie kędy ludzkiej duszy
ją prowadzą błędne ślady,
jad dolewa do katuszy,
blask nadziei gasi blady.

I posępne jak przed laty
smutkiem spochmurniały twarze;
miasta, wsie, pałace, chaty
mrok zwątpienia czarny maże. —
— — — — — — —

Lecz wtem anielski zabrzmiał śpiew
i jasne światła płoną;
lśnią blaskiem śnieżne szczyty drzew —
Goreje nocy łono!

Gromadzi się w świątyniach lud
i kornie bije czołem
i z pełni duszy wielbi, Cud,
co nas połączył społem . . .

Anielskiej wieści składa cześć
głoszonej nam przez wieki:
że światło, prawda zniszczy pięść
ciemnoty — zła paszczęki!

I że w tej walce dobra z złem
zwycięży oręż prawy;
a słońce błyśnie jasnym dniem
po ciemnej nocy mgławej.

Hej! niech kolędny śpiew nasz brzmi:
Ludziom, co dobrej woli —
Niech płynie hymn ku Boskiej czci!
blask świta lepszej doli! —

Fr. Sędzicki.

*
*

Wigilja w Polsce.

Święto Narodzenia Chrystusa Pana obchodzone jest bardzo uroczyście przez cały świat Katolicki, nigdzie jednak chyba wieczor wigilijny nie posiada tyle tradycyjnych obrzędów zwyczajowych co w Polsce, zwłaszcza po wsiach i dworach byłego Królestwa, Małopolski i Litwy.

Według starej tradycji już od rana w Wigilję Bożego Narodzenia — gospodyni zaczyna gotować obiad a właściwie wieczerze z siedmiu potraw, a wszyscy domownicy prócz tylko małych dzieci zachowują ścisły post, a nawet nic jeść nie powinni, aż do ukazania się pierwszej gwiazdy na niebie t. j. aż do zmroku.

Wtedy na stół rozsypuje się trochę siana i nakrywa białym obrusem.

Po kątach izby stawia się snopy ze zbożem. W większych dworach polskich zasiadała do stołu wigilijnego służba razem z państwem. Gospodarz domu brał opłatek i dzielił się najpierw z gospodynią a potem z resztą domowników, co też powtarza i gospodyni. Przy łamaniu się opłatkiem składane są życzenia „Dosiego roku" — czyli do siwego wieku. Dosia wedle ludowego podania miała to być kobieta (Dorota) która żyła lat sto kilkadziesiąt i miała rzeźką starość i humor zawsze wesoły.

Po wieczerzy wstaje gospodarz, zbiera resztki barszczu kapusty, grochu, gotowanych śliwek, suszonych owoców, grzybów klusek z makiem etc. — słowem co tylko jest na stole, zlewa to na miskę, drobi do tego chleba, sypie sól i niesie do obory, gdzie temi resztkami obdziela bydlęta. Ma to rzekomo przynosić błogosławieństwo Boże dla dobytku. Jest zwyczaj znany wśród ludu wiejskiego w wojew. Lubelskiem.

Po wigilji śpiewane są kolendy i kto może śpieszy na „Pasterkę" do kościoła.

W okresie świąt Bożego Narodzenia, dzieci wiejskie i starsza młodzież chodzą po chatach i dworach z kolendą i szopką z „Herodem" przytem „szopka" może być odgrywana przy pomocy lalek (marjonetek) albo przez osoby żyjące.

Doskonały wzór takich właśnie „Pastoralek" wiejskich ujrzymy w tym roku w Toruniu na scenie naszego teatru.

Z biegiem czasu wiele naszych pięknych czysto polskich zwyczajów wigilijnych wyszło z użycia. Zwłaszcza postarał się je wytępić rząd pruski i nasze dzisiejsze Pomorze mało zna tych tradycji staropolskich. Warto by jednak wskrzesić je gdyż mają one wiele uroku dla nas Polaków i jednoczą naród jakby we wspólną rodzinę.

W nowszych czasach przyjęły się u nas zwyczaje gwiazdkowe wzięte od innych narodów np. strojenie choinki, składanie podarków etc., z którymi już zżyliśmy się i które są źródłem wielkiej radości dla dziatwy i młodzieży.

. . . .

W noc wigilijną dusze nasze napełnia głębokie wzruszenie. Ogarniają nas wspomnienia, mięknę serca, budzą się szlachetniejsze uczucia . . .

Piękne jest to święto Pokoju i Miłości Bożej.

Program nowego rządu.

Nowy rząd przedstawił się 20. bm. sejmowi i senatowi, oraz przedłożył swój program. Izba wysłuchała wywodów premjera Władysława **Grabskiego** z zupełnym spokojem. Nie padło ani jedno słowo sprzeciwu z ław poselskich, a po przemówieniu ani jeden oklask nie przerwał ogólnej ciszy w sali posiedzeń.

Program rządu w rzeczywistości nie przyniosł nic nowego. W polityce zagranicznej podkreślił konieczność **pokojowości** przy równoczesnem wzmocnieniu **obronności** granic państwa. W polityce wewnętrznej nie zapowiada żadnych zmian. Ogólne linje postępowania rządu poprzedniego zostaną widocznie zachowane.

Z największem zaciekawieniem oczekiwano oświadczeń premjera w sprawie naprawy **skarbu**. Ciekawość była tem więcej uzasadniona, że to przecież p. Wład. Grabski zgłosił w sejmie w okresie wiosennym własny program naprawy skarbu, rozłożony aż na **trzy** lata. Pytano się więc, czy p. Grabski wznowi swój dawny program, czy też podejmie i dalej poprowadzi program min. Kucharskiego. Stało się to drugie. P. Grabski oświadczył się za programem swego poprzednika, podkreślając mocno najważniejsze jego znamiona, a mianowicie: potrzebę funduszu sanacyjnego i prędkiej reformy waluty.

Reforma **waluty** ma być jednym z najważniejszych czynników naprawy skarbu. Rząd oświadczył, że będzie działał w tej sprawie z największym pośpiechem. Równowaga budżetu, wzmocnienie podatków i pożyczki wewnętrzne — oto zabezpieczenie i poparcie reformy waluty. Widzimy zatem, że p. Grabski niemal całkowicie przyjmuje zasady programu sanacyjnego, wypracowanego przez rząd poprzedni.

W nowym rządzie są ludzie różnych przekonań politycznych i społecznych. Są tam lewicowcy: gen. Sosnkowski, min. Darowski, min. Ludkiewicz i inni. Są też narodowcy, choć do żadnego stronnictwa nie należą. Wskutek tego jedni mówią, że gabinet jest prawicowy, inni zaś zaznaczają, że gabinet jest lewicy. Ani jedno, ani drugie nie jest prawdziwe.

Rząd obecny składa się z osobistych przyjaciół i znajomych Prezydenta Rzeczypospolitej. Twórcą rządu jest właśnie prez. Wojciechowski i tem sobie należy tłumaczyć osobisty skład nowego rządu. Nie jest on ani prawicowy, ani lewicowy, lecz jest rządem Prezydenta Rzeczypospolitej, który po raz pierwszy wystąpił z osobistą inicjatywą polityczną. Pod tym kątem widzenia należy oceniać zarówno skład jak i program nowopowstałego rządu.

St. S.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Marszałek Ratej zostaje.

Warszawa 22. 12. (tel. wł.). Na posiedzeniu sejmu z dnia 21. bm. nie przejęto do wiadomości rezygnacji p Rataja P. Ratai zostaje więc nadal marszałkiem Sejmu.

Z senatu.

W dniu 20. b. m. odbyło się 42-gie posiedzenie Senatu.

P. marszałek zawiadomił Izbę o mianowaniu nowego gabinetu, poczem przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego, tj. do expoze p. prezesa Rady Ministrów. Prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski wygłosił przemówienie identyczne z wypowiedzianem w Sejmie. Pan marszałek zaproponował, aby dyskusje nad expose odłożyć, mianowicie, aby ję odbyć łącznie z dyskusją nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu. Izba propozycję tę przyjęła.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na dzień 9 stycznia 1924 r. na godz. 4 popoł.

Na jakiem tle nastąpiła secesja w Piaście.

W ostatnim numerze Piasta zamieszcza senator Bojko artykuł, w którym stwierdza, że warcholstwo, które rozbiło dawną Rzplitę rujnuje i obecnie państwo polskie. Odezwały się w nas szlacheckie narowy.

Piast podaje również powody, dla których wystąpili posłowie Bryl, Pluta i Popławski z klubu P. S. L. Okazuje się, że uczynili to ze względów czysto osobistych. Brylowi pomógł w zrobieniu karjery Witos. Bryl obraził się jednak, ponieważ nie otrzymał teki ministerstwa robót publicznych.

Pawłowskiemu postanowił rząd poddać rewizji kontrakt o wyrąb lasow państwowych, na którym państwo traciło. By tego uniknąć, zmusili gabinet Witosa do ustąpienia. Pluta czuł się obrażonym, że nie dano jemu wicemarszałkostwa sejmu lub teki ministerstwa reform rolnych, aczkolwiek żadnych na te stanowiska nie posiada kwalifikacyj. Poradzki związany z Brylem i Pawłowskim interesami poszedł za nimi.

GDAŃSK.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. szereg gałęzi przemysłu gdańskiego zaprowadza 10-godzinny dzień pracy Fabryki konserw rybnych, przemysłu graficznego wypowiedziały dotychczasowe kontrakty aby od 1 stycznia 1924 r. zawrzeć nowe kontrakty.

Towarzystwa okrętowe przewożące emigrantów polskich do Ameryki Południowej, podniosły jak nas informują w miesiącu grudniu cenę karty okrętowej z 65 do 75 dolarów od osoby.

Z Sejmu.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o obowiązkowem stosowaniu wskaznika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych.

Dwa zasadnicze artykuły projektu brzmią:

Art. 1. We wszystkich zakładach pracy objętych ustawą z dnia 18 grudnia 1919 r o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz Ust. 1920 r. Nr. 2, poz. 7), a zatrudniających powyżej czterech pracowników najemnych, wysokość wszystkich płac zarobkowych w każdym okresie płatniczym winna być obowiązkowo regulowana przez zastosowanie wskaźnika zmian kosztów utrzymania, określonego dla danego okresu przez komisje dla badania zmian kosztów utrzymania, powoływane na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów.

Przepisy ustawy niniejszej nie obowiązują w wypadkach, w których płaca zarobkowa, przerachowana na franki szwajcarskie według notowań urzędowych giełdy warszawskiej, przekroczyła wysokość płacy zarobkowej tej samej kategorji pracownika (robotnika) w m. czerwcu 1914 r

Pracodawca nie jest obowiązany stosować podwyżki wyższej od tej, która jest potrzebna do doprowadzenia płacy do wysokości wskazanej w ustępie 2 artykułu niniejszego.

Art. 2. Wskaźnik zmian kosztów utrzymania, obliczony na podstawie porównania kosztów utrzymania w okresie badanym, poprzedzającym bezpośrednio okres płatniczy, z kosztami utrzymania w okresie poprzedzającym okres badany, winien być zastosowany do obliczenia płac zarobkowych w okresie płatniczym następującym po okresie badanym.

Fałszywe bandarole tytoniowe.

Opinja publiczna zaniepokojoną została informacjami o znacznych stratach, poniesionych przez skarb państwa z powodu rozpowszechnienia przez fałszerzy banderoli tytuniowych, drukowanych rzekomo na papierze i przy pomocy klisz autentycznych, wykradzionych z państwowych zakŁadów graficznych. W powyższej sprawie dowiadujemy się z Ministerstwa Skarbu, iż śledztwo, prowadzone w sprawie ujawnionych fałszerstw banderoli tytuniowych bynajmniej nie wykazało, by fałszowane banderole odbijane były za pomocą kilsz, pochodzącychz państwowych zakładów graficznych.

O ministra spraw zagranicznych.

Premjer p. Grabski wezwał telegraficznie z Paryża p. Maurycego Zamoyskiego. W kołach politycznych lansuje się na stanowisko ministra spraw zagranicznych p. Plucińskiego i Aleksandra Skrzyńskiego.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Obrony Przeciwgazowej?

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Kwestja Kłajpedy.

Rada Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek rano na posiedzeniu, poświęconem wyłącznie sprawom, interesującym Polskę. Rozpatrywanie sprawy Kłajpedy odbyło się przy udziale ministra Skirmunta, który powołując się na notę, wręczoną Radzie Ligi Narodów, podkreślił wielką niedogodność, wytworzoną w związku z ostatnim stanem stosunków polsko-litewskich. Min. Skirmunt oświadczył dalej, że rząd polski uważa projekt statutu dla Kłajpedy oraz protokół dodatkowy, opracowany przez Konferencję Ambasadorów za nienaruszalne, poczem zwrócił uwagę Rady na wrogie stanowisko Litwy wobec Polski i przedstawił płynące stąd niebezpieczeństwo, mogące zakłócić pokój całej Europy. Min. Skirmunt domagał się następnie, aby rząd polski był informowany o pracach, które będą nadal prowadzone w łonie Ligi Narodów w sprawie statutu dla Kłajpedy, oraz aby delegatowi polskiemu dano możność przedstawiania dezyderatów i uwag.

Sprawozdawca, przedstawiciel Urugwaju, Guani, proponuje powołanie komisji dla zbadania sprawy kłajpedzkiej. Przedstawiciel Litwy Galwanauskas, replikując na przemówienie min. Skirmunta, ponowił żale Litwy w stosunku do Polski w sprawie Wilna i układu suwalskiego. Na propozycję Brantinga ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie komisji odłożono do posiedzenia wieczornego. Wieczorem Rada Ligi Narodow postanowiła wyznaczyć komisję, w skład ktorej wejdzie dwóch członków komisji Ligi Narodów do spraw komunikacji i tranzytu pod przewodnictwem członka, wskazanego przez Radę Ligi Komisja ta ma przedstawić szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesji Rady Ligi w dniu 10 marca 1924 r.

Sprawa Jaworzyny.

Na temże posiedzeniu Rada Ligi przystąpiła do rozpatrzenia sprawy Jaworzyny. Sprawozdawca Quinones de Leone zaproponował następującą rezolucję:

Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości orzeczenie międzynarodowego trybunału w Hadze, dotyczące linji granicznej polsko-czechosłowackiej na obszarze Spisza. Na życzenie obu zainteresowanych rządów Rada Ligi ma rozstrzygnąć następującą kwestję, czy propozycje komisji delimitacyjnej z dn. 25. września 1922 r. w sprawie Jaworzyny zgodne są z warunkami Konferencji Ambasadorów, wyrażonemi w jej decyzji z dnia 28. lipca 1920 r. Zdaniem sprawozdawcy komisja delimitacyjna pod względem prawnym przekroczyła swoje kompetencje, chociaż propozycje komisji usprawiedliwione były względami na interesy miejscowej ludności. W dalszym ciągu rezolucja zaznacza, że według orzeczenia trybunału w Hadze, granice, o których mówi wspomniana wyżej decyzja Konferencji Ambasadorów, nie odnoszą się do odcinków, których linją graniczną jest dawna granica pomiędzy Galicją a byłem terytorjum węgierskiem, wobec tego rezolucja proponuje odrzucenie wszelkich zmian, o ile odnosiłyby się one do tych dwóch odcinków. W zakończeniu sprawozdawca proponuje zwrócenie się do Konferencji Ambasadorów, aby wezwała ona komisję delimitacyjną do przedstawienia nowych propozycyj, zgodnie z opinją trybunału w Hadze i rezultatami rozpraw Rady Ligi Narodów. Te nowe propozycje komisji delimitacyjnej Rada Ligi Narodów ma zbadać na następnej sesji w marcu roku przyszłego.

Po wysłuchaniu referatu Quinones de Leona Rada Ligi Narodów wysłuchała dłuższych wyjaśnień min. Skirmunta, który wypowiedział się przeciwko przyjęciu sprawozdania jako sprzecznego z orzeczeniem trybunału haskiego. Sprawozdawca — podkreślił min. Skirmunt — przeszedł do porządku dziennego nad tem miejscem orzeczenia haskiego, które mówi o możliwości ponownych zmian granic. Poza tem referent nie poruszył wcale moralnej strony zagadnienia. Rada Ligi Narodów na pytanie, zawarte w rezolucji Quinones de Leona, czy decyzja komisji delimitacyjnej zgodna jest z warunkami Konferencji Ambasadorów odpowiedziała negatywnie. Motywy Rady Ligi przyjmują możliwość ścisłe ograniczonych zmian na odcinku Brzegi—Rysy jako wyrównanie zmian w odcinku środkowym. W końcu Rada Ligi przyjęła sprawozdanie delegata hiszpańskiego do wiadomości.

Sukces polski w sprawie kolonistów niemieckich.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą kolonistów niemieckich w Polsce. Po odczytaniu sprawozdania referent Dautas oświadczył, że sprawa może być załatwiona wyłącznie na podstawie opinji trybunału sprawiedliwości w Hadze, uważa zaś, że obecny powrót wysiedlonych kolonistów jest niemożliwy. Nasuwa się konieczność, aby rząd polski przyznał im całkowite odszkodowanie. Wreszcie sprawozdanie żąda, aby wyznaczono dla tej sprawy podkomitet, któryby prowadził dalej swe prace i otrzymał w tym względzie pełnomocnictwa stosowania wszelkich pożytecznych środków, celem ostatecznego załatwienia sprawy. Min. Skirmunt protestuje przeciwko użytemu przez sprawozdawcę wyrażeniu: całkowite odszkodowanie, proponując wzamian: słuszne odszkodowania za szkody bezpośrednie i domagając się skreślenia ustępu, przyznającego podkomitetowi pełnomocnictwa. Ostatecznie Rada Ligi przyjęła proponowany przez min. Skirmunta termin słusznych odszkodowań i skreśliła ustęp, dotyczący pełnomocnictw podkomitetu.

NIEMCY.

Kronprinz wybiera się do Prus Wschodnich.

„Gazeta Gdańska“ donosi z Królewca: Były niemiecki następca tronu przyjął zaproszenie kilku magnatów Wschodnich Prus na polowanie. Były następca tronu oczekuje jeszcze tylko pozwolenia ministerstwa spraw wewn. na wyjazd do Prus Wschodnich. Związki nacjonalistyczne zamierzają przy tej sposobności złożyć byłemu kronprincowi wyrazy hołdu i uczucia wiernopoddańcze.

„Westminster Gazette“ pisze, że wobec tego, że traktat wersalski zastrzega komisji odszkodowań pierwszeństwo do dochodów niemieckich, zabiegi Niemiec o pożyczkę amerykańską muszą spełznać na niczem.

Niemiecka prasa przepełniona jest sceptycznemi uwagami na temat wymiany not pomiędzy Berlinem, Paryżem i Brukselą.

Organ Stresemanna „Die Zeit“ pisze, że rząd francuski spodziewa się widocznie, iż rząd Rzeszy udzieli gwarancyj finansowych układom, zawartym pomiędzy M. I. C. U. M a przemysłowcami niemieckimi na terenie okupowanym. Nadzieje te jednak — zaznacza „Die Zeit“ — są płonne, ponieważ rząd Rzeszy nie może w żaden sposob sankcjonować okupacji. Dziennik przestrzega dalej przed zbytnim optymizmem i uważa, że jest bezpodstawne interpretowanie odpowiedzi francuskiej jako ustępstwa ze strony Poincarego.

„Vorwärts“ pisze, że we Francji nie zdają sobie sprawy z tego, iż pokój nie może być przywrócony dopoki obce wojska przebywają na terytorjum Niemiec. Obecnie najtrudniejszą sprawą jest przywrócenie ładu i porządku na terytorjum okupowanem, atoli dobre stosunki sąsiedzkie mogą istnieć tylko tam, gdzie istnieje ustalona granica i nie mogą istnieć w warunkach, jakie spowodowały okupację.

GRECJA.

Król Jerzy nie opuszcza tronu na zawsze.

„Neue Freie Presse“ donosi z Aten: Grecka para królewska opuściła dnia 8. bm. Antey i udała się do Pireusu, gdzie następnie ma wsiąść na parowiec „Daphne“. Według tego dziennika król jest zdecydowany nie podpisywać aktu abdykacji. Przedstawiciele Anglji, Rumunji i Jugosławji złozyli odjeżdżającemu królowi wizytę. Król oświadczył im, że nie należy uważać tronu za opróżniony, dwór bowiem pozostaje nadal w Atenach. Rząd angielski wyznaczył do dyspozycji króla krążownik. W kraju panuje porządek. W Atenach przeciągają ulicami patrole konne.

Demarche Małej ententy i Francji.

„Daily Express“ donosi z Belgradu, że posłowie jugosłowiański, francuski i rumuński poczynili zbiorowe kroki na rzecz utrzymania monarchji greckiej.

Słowo Boże na uroczystość Bożego Narodzenia.

Podczas pierwszej Mszy św.

I stało się, w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei, z miasta Nazaretu, do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Marją, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie.

A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które jbędzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który est Chrystus Pan w mieście Dawidowym. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga, i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Ewangielja św. według św. Łukasza 2, 1—14.

Podczas drugiej Mszy św.

I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli, kwapiąc się, i znaleźli Marję i Józefa i niemowlątko położone we żłobie. A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o dziecięciu tym. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich pasterze mówili. Lecz Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano jest.

Ewangielja św. według św. Łukasza 2, 15—20.

Podczas trzeciej Mszy św.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, A Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły.

Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoiż go nie przyjęli; a ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się stali synami bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego; którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Ewangielja św. według św. Jana 1, 1—14.

Święto Pokoju i Miłości.

Dzień wigilijny Bożego Narodzenia przypomnina nam tę wielką radość, jaką ongiś mieli wiejscy pastuszkowie, pasący swe trzody około Betleem. Pomimo tych wszystkich zatargów i kłótni, które toczyły się pomiędzy nimi — kiedy narodził się Zbawiciel, wszyscy społem popieszyli z podarkami do stajenki w Betleem, aby tam złożyć u stóp Nowo narodzonego skromne swe dary i serc ofiary.

My Polacy doczekaliśmy się też nowonarodzonej Polski, do której nasi dziadowie i pradziadowie dążyli. Stańmy więc społem do budowy tej naszej Ojczyzny. A kiedy się będziem łamać opłatkiem ze swemi rodzinami — połączmy się wspólnie wszyscy, cały naród polski tym widowym znakiem zgody i miłości.

Przy tem łamaniu opłatkiem niechaj pękną twarde okowy nienawiści, niechaj skruszeją serca zdrajców ojczyzny naszej! Niechaj zapanuje bratnia zgoda i miłość swej Matki — żywicielki.

Jak ongiś oni pastuszkowie pospieszali do Betleem weseląc się, — tak i my razem pospieszajmy do budowy Państwa polskiego śpiewając radośnie:

,Chwała na wysokościach Panu,
'A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Pełni wiary w lepsze jutro narodu naszego, w ostateczny tryumf Dobra i sprawiedliwości, składamy w dniu Wigilijnym wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom i Czytelnikom — serdeczne życzenia przetrwania ciężkich chwil próby i rychłego urzeczywistnienia wszelkich naszych szlachetnych dążeń i pragnień gorących.

Redakcja.

W Krakowie nie będzie Pasterek w tym roku.

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

Gorszące sceny, jakich widownią stał się w wigilję świąt Bożego Narodzenia w roku ubiegłym kościół Marjacki podczas Mszy św., t. zw. „Pasterki", kiedy to pijacki rozhukany tłum wtargnął w czasie nabożeństwa do kościoła, by wyprawiać tam awantury, dalej, powtarzające się niemal co rok podobne sceny i w innych kościołach, np. w kościele OO. Reformatów — skłoniły krakowskie władze kościelne do wydania zarządzeń, zabraniających urządzania w tym roku „Pasterek" w noc wigilijną we wszystkich kościołach krakowskich. Odprawione one będą w godzinach rannych w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Nocna Msza św. pasterska może być odprawiona tylko w kaplicach prywatnych, oratorjach itp. Ponadto **odprawiona będzie o zwykłej porze w wszystkich innych kościołach djecezjalnych poza Krakowem.**

Ogół katolickiej ludności Krakowa przyjmie ze szczerym żalem wiadomość, że pozbawiony będzie tego tradycyjnego tak ulubionego i pełnego nastroju nabożeństwa. Nie usłyszymy już w noc wigilijną tych kolend, które śród ciszy nocnej w domach Bożych witały zjawiające się nad światem „Gwiazdkę betleemską".

Z drugiej strony trudno nie przyznać najzupełniejszej słuszności zarządzeniom władz kościelnych. **Powaga miejsc świętych zachowaną i strzeżoną być musi.**

Tem większy jednak żal i oburzenie ogółu katolickiej ludności zwraca się przeciwko tym mętom społecznym, które swemi prowokacjami i sabotowaniem nabożeństw katolickich doprowadziły do pozbawienia katolickiej ludności jednego z najpiękniejszych nabożeństw.

Bolszewizm a Żydzi.

Według pism zagranicznych, ostatni spis ludności w Moskwie wykazał, że obecnie w starej stolicy rosyjskiej zamieszkuje 600 tys. Rosjan, 967 tys. Żydów i 400 tys. innych narodowości, śród których przeważają Niemcy i... Chińczycy.

Dane te statystyczne skonfundowały nieco bolszewików, którzy zdecydowali nie ogłaszać rezultatów moskiewskiego spisu ludności.

Niezawodnie, mieli ku temu wszelkie podstawy. Postąpili najracjonalniej, nie przyznając się publicznie, że w prastarym grodzie rosyjskim, w którym ongi Żyd nie miał prawa zamieszkiwania, dziś Żyd ten jest w większości, rządzi „mniejszością rosyjską", dyktuje jej swe prawidła rozporządza jej duszą i ciałem.

Marzenia zaborcy żydowskiego ziściły się; niema już Moskwy rosyjskiej, jest Judeo-Moskwa, która posiada obecnie aż cztery teatry żargonowe. Zresztą niema już i Rosji, jest Żydo-Rosja, Jewreo-Rosja, sojusz Żydowskich, socjalistyczno judaistycznych sowieckich republik.

Kiedyś Tatarzy opanowali Rosję, powiązali, według historyków rosyjskich „moskiewskich ludzi", położyli na nich deski, usiedli i rozpoczęli ucztowanie. Takie „rządzenie" Rosją trwało 240 lat. Jeszcze w gorszym stanie, aniżeli ongi pod deskami, znajduje się dziś naród rosyjski. Ile lat potrwa ta nowa niewola — żydowska — niewiadomo. Żydzi grunto-

Oto Syn Człowieczy

(wspomnienie z domu niewoli.)

Przeżyłam wiele w niezapomniane, krwawe lata wielkiej wojny.

Widziałam długie, zda się nieskończone korowody rannych, — sine, pomiażdżone, do ludzkich twarzy niepodobne oblicza trupów, słyszałom przeraźliwe jęki operowanych gdzieś naprędce w szopie na słomie przy chwiejnym kaganku nocnej lampki, — i krew mrożące w żyłach chrapanie konających, — i ponury ryk baterji, syk przelatających szrapneli i olbrzymie łuny pożarów. . . .

A jednak ponad te wszystkie obrazy wbił mi się w duszę najsilniej jeden i lata już całe wlecze się za mną, jak cień posępny i straszny . . .

I w każdy wieczór wigilijny u stołu mego zasiadują te widma człowiecze o szaro-zielonych twarzach i obłąkanych z głodu oczach — oczach dręczonego zwierzęcia.

I więźnie w gardle przełykana strawa, a poprzez mgłą łez widzę znowu wielki zaśnieżony plac w obozie jeńców i tysiączny tłum obdartych, nawpół zdziczałych z nędzy szarych postaci żołnierskich.

Dziwny, niezapomniany obraz.

Szary mglisty dzień zimowy. Z wielkiego, ponurego gmachu starej, opuszczonej słodowni, wysuwa się długi korowód ludzkich mar w łachmanach rudych czyneli i strzępach rosyjskich mundurów.

Idą nie spiesząc się, apatyczni, jakby senni i ustawiają od razu w małe oddziałki, nad którymi obejmują komendę jacyś równie obdarci i nędzni podoficerowie.

Pośrodku placu gromadka pań z kosami żywnością i workami z bielizną.

Ileż trudów, ile przeszkód zwalczyć, jakie przykrości znieść musiały, zanim je tu do tego przybytku nędzy i krzywdy ludzkiej wpuszczono.

Ale kobiety polskie wytrwałe są i uparte...

Przyszły tu więc mimo wszystko z opłatkiem do zapomnianych braci rodaków ale ich dłonie litościwe nie umieją nawet wroga w nędzy i opuszczeniu — ominąć.

Więc idą długie szeregi nędzarzy, biorąc z ich rąk kolejno chleb i koszule — idą powoli, nie tłocząc się, jak automaty równo pod słowa komendy.

I tylko ciche „spasibo" z drżących, posiniałych warg czasem padnie.

Na uboczu stoi gromadka jeńców Polaków, z którymi osobno opłatkiem jeszcze podzielić się mamy...

Podchodzę do nich, chcę nawiązać rozmowę, ale gdy spojrzę w te oczy zagasłe i jakby już z zaświata na mnie patrzące — wyrazy marzną mi na ustach. Wreszcie z wysiłkiem rzucam pytanie:

— Jakże wam tu? Źle bardzo?

Spiekłe gorączką usta drgnęły..

Zaszemrał szept cichy, niby westchnienie żałosne.

— Oj źle pani, że i w piekle gorzej już nie będzie.

Chwila milczenia.

— A gdzies sypiacie?

— Tutaj pani, w tym wielkim magazynie, na gołej kamiennej posadzce, bez słomy, w błocie..

— A jeść — co jeść wam dają? pytam dalej, jakimś nieswoim zdławionym głosem...

— Raz na dobę kartoflankę bez soli,— brzmi ponura odpowiedź i wraz jęk cichy przechodzi szeregi.

— Bez soli, pani droga, bez soli!

I widać jest to najsroższa udręka, bo oto nagle w wielu oczach zabłysły łzy i łkania tłumione wstrząsają wyschłe piersi...

. . . .

Pod wieczór już było, gdyśmy się wreszcie zebrali dla łamania opłatkiem w wąskiej, długiej, zimnej i wilgotnej sali na piętrze.

W bladej poświacie, zamierającego dnia widzę gromadę jeńców stłoczoną pod ścianą wprost okien z powybijanemi szybami, grupę pań z opłatkami na talerzykach, wysoką szczupłą postać księdza i barwne mundury węgierskich oficerów z eskorty więziennej.

W głębokiej ciszy padają pełne bólu i skargi przedwieczne słowa Ewangielji:

— „Oto Syn Człowieczy, niema gdzieby skłonił — głowę swoją!

Głos kapłana urywa się nagle, bo oto odrętwiała gromada nędzarzy drgnęła, zakołysały się szeregi, jakby wichrem trącone i jęk cichy, a tak przejmujący rozległ się po sali, że serca na chwilę bić nam w piersiach przestały...

— Otom jest Panie, jako robak lichy pod twardą stopą przechodnia, jako ptasze polne, któremu zły człowiek gniazdo rozbił i dzień wytracił...

Głos łamie się znowu. I już nie tylko więźniowie, nietylko kobiety płaczą...

Stojący obok mnie oficer austrjacki czarny, ponury, twardy Madziar oczy ręką przesłonił, a przez palce płyną mu łzy wielkie i ciężkie...

— — — — — — — —

Mrok już się czaił po zaukach, kiedy wracałam do domu.

Tu i owdzie w oknie jarzyła się już choinka, dolatywały kolendowe śpiewki Ale oczy próżno wypatrują gwiazdy—gwiazdy Pokoju i Miłości!

Pochmurno i mglisto, jakby sam Bóg gęstą, szarą oponą przed oczami swemi przesłonił ziemię, tę ziemię nędzy, krzywdy i zbrodni.

— O Panie, Panie, czemuś nas opuścił?

Gdzież gwiazda Twoja cudowna, która nas z domu niewoli wywiedzie?!

— — — — — — — —
— — — — — — — —

Nie jadłam dnia tego wieczerzy, obolałe od łez oczy raziły blaski choinki, drażniły kolendy i srebrny śmiech moich dzieci.

Ze wszystkich kątów patrzyły na mnie błagalnie, pełne bolu i śmiertelnego lęku — oczy . . . oczy moich braci — niewolników!

I odtąd w każdy wieczór wigilijny chociaż tak wiele dokoła nas się już zmieniło i gwiazda Wolności promiennym swym blaskiem rozprasza mroki, — po domu moim snują się te cienie tragiczne i zda się słyszę ich szept cichy, pełen dziwnej mocy i wyrazu:

— Pamiętaj i dzieciom swoim powiadaj — niech nie zapomną, że nieszczęściem największem, najsroższą udręką, źródłem, z którego wszelkie zło płynie — jest niewola!

W noc narodzenia Tego, który jest Światłem i Miłością, Harmonją i Pięknem pamiętajcie o tem wy — Wolni! . . .

Byście snać w godzinę szału, nienawiści i bratniej niezgody, — Wolności swej, — najcudniejszego daru niebios — nie zatracili!

Zofja Guzowska.

wnie obsadzili byłą Rosję. Ale czy na tem się kończą zamiary międzynarodowego wojującego Żydostwa?

Już na początku rewolucji rosyjskiej rozlegały się głosy, że bolszewizm jest niczem innym, jak skrytą bronią obozu żydowskiego, że na wschodzie Europy Żyd występuje pod maską czerwono-bolszewicką, że to on, działając w sojuszu z ajentami swoimi — socjalizmem i radykalizmem — rozpoczyna podbój świata, urzeczywistnia swe plany syjońskie.

Tymczasem Żydowi międzynarodowemu powiodło się tylko na wschodzie Europy, aczkolwiek nie drzemie on i na zachodzie, działa intensywnie, rozsadzając ustrój społeczny, zagarniając w swe ręce przemysł, banki, prasę, miejsca w parlamencie i — powoli duszę robotnika i chłopa. Dziś mu się tu urywa — nazajutrz znowu rozpoczyna swą pracę kręcią, bo musi zginąć lub zwyciężyć.

Dla Żyda międzynarodowego Polska była zawsze przeszkodą. Zdrowy naród polski mało ulega wszelkim rozkładowym ideom. Trzeba więc — rozumuje wojowniczy Żyd usilić atak, skoncentrować swą energję, puścić w ruch wszelkie środki trujące: socjalizm, radykalizm, komunizm.

Przede mną leży ostatnia nielegalna ulotka bolszewików polskich. Uchwałę drugiego zjazdu partji komunistycznej Polski".

Między innemi, czytamy w niej: „Proletarjat Polski żądać musi zniesienia wszelkich ograniczeń dla Żydów, w dziedzinie administracji, sądownictwa i szkolnictwa".

O jakich ograniczeniach mówią polscy najmici bolszewiccy? Wszak konstytucja nasza nie zna podobnych ograniczeń. Nie mamy, coprawda jeszcze wojewodów Żydów, ale mamy już Żydów prokuratorów, sędziów, oficerów, inżynierów itd.

Równość jest, lecz Żydowi międzynarodowemu chodzi o przywileje, o władzę, o panowanie jawne nad Polską.

Chce on, żeby w Warszawie mieszkało 60 tysięcy Polaków i dwa miljony Żydów.

Żeby nie było Polski Niepodległej, lecz żeby istniał sojusz socjalistyczno-judaistycznych, rosyjsko-żydowsko-polskich republik.

Do tego dąży bolszewizm, tj. skryta awangarda międzynarodowego żydostwa.

A. Junosza — Gzowski.

Przyczyna.

Mówią: przyczyną rozbicia polskiej większości był przypadek. Większość upadła dlatego, ponieważ nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, powstał w pewnej chwili fatalny trójkąt. Spór o drugorzędną dziś sprawę reformy rolnej i osobiste ambicje p. Bryla zbiegły się ze sprawą zaufania do rządu.

Wszystkie zewnętrzne objawy kryzysu zdają się przemawiać za tem, że stoimy wobec faktu z kategorji nieszczęśliwych wypadków. Podrażniona ambicja kilku ludzi rozbija rząd w przededniu dokonania przezeń sanacji skarbu. Nieszczęśliwy i trudny do przewidzenia zbieg okoliczności. Któż obliczy zawiłą i pełną możliwości grę osobistych ambicji, pozorujących tylko kłamanym patosem własne interesy.

A więc przypadek: Grymas drugorzędnej figury politycznej, który mógł się stać dopiero za parę miesięcy, a mógł także nie stać się wcale?

Dla krótkowzrocznych kalkulacji i kłamliwych wykrętów wystarczy takie wytłumaczenie kryzysu. A jednak my wszyscy wiemy, że reforma rolna i ambicje osobiste p. Bryla to są sprawy drugorzędne, jakkolwiek siłą zewnętrznych wydarzeń wysunęły się na plan pierwszy.

Wbrew pozorom, rozbicie większości polskiej nie jest przypadkiem, lecz wynikiem sumiennie opracowanego planu lewicowej opozycji.

Rozbicie polskiej większości nastąpiło w chwili decydujących prac rządu w dziedzinie sanacji skarbu. Po ukończeniu całego ogromu prac przygotowawczych, dnie zaledwie dzieliły rząd od zasadniczych kroków w tym zakresie.

W miarę posuwania się naprzód akcji naprawy skarbu, żywioły antypaństwowe i opozycyjne opanowywało coraz to większe zniecierpliwienie, już z początkiem listopada jakby w odpowiedzi na akcję oszczędnościową i podatkową min. Kucharskiego, rzuciło P. P. S. hasło „Polska w niebezpieczeństwie!" Niebezpieczeństwem tem było coraz to realniejsza groźba przeprowadzenia naprawy skarbu przez rząd większości polskiej.

Każdy dzień niemal, każde zarządzenie sanacyjne rządu wzmagało krzyk lewicy: „Polska w niebezpieczeństwie!" Rząd polskiej większości uporządkował system podatkowy, przeprowadził waloryzację, z bezwzględną energją poczynił oszczędności, przygotował reformę waluty, był u kresu prac nad zebraniem tak zwanego funduszu sanacyjnego. Każda z wymienionych prac przybliżała moment sanacji skarbu i każda wzmagała na lewicy zniecierpliwienie.

Początkowo chciała opozycja obalić rząd i przeprowadzane przezeń dzieło sanacji za pomocą krzyku i demagogji wyzyskującej ciężkie położenie materjalne społeczeństwa. Gdy się to nie udało, opozycja użyła narzędzia intryg. W podrzędnych słabszych odłamach większości usiłowano zaszczepić jad zwątpienia i sceptycyzmu.

Praca za kulisami szła całą siłą pary. Gdy wreszcie i ta broń zawiodła, postanowiła lewica użyć ordynarnego, ale skutecznego narzędzia: użyto p. Bryla.

Plan swój zrealizowały czynniki antypaństwowe; pozostająca pod ich wpływem opozycja, naprawdę na 5 minut przed dwunastą. Rząd obalono w momencie decydującego zwrotu w dziedzinie naprawy skarbu. Ci, którzy to zrobili, wiedzieli, że jeszcze dwa, jeszcze trzy tygodnie, a żadna fronda nie mogłaby już obalić rządu. Dzięki energji i bezwzględności rządu i min. Kucharskiego dokonano w ostatnich miesiącach całego ogromu przygotowawczej pracy sanacyjnej. Obecnie pozostało dokonanie w tym zakresie zasadniczego zwrotu.

Nad opozycją zawisło niebezpieczeństwo — przeprowadzenia sanacji skarbu przez polską większość i oparty na niej rząd narodowy. Nie było już czasu na dobieranie środków. Nawinął się p. Bryl, użyto p. Bryla. Przecież chodziło tylko o narzędzie.

Stanisław Strzetelski.

Radość w Izraelu i na lewicy.

Nasza prasa lewicowa pozostająca pod ukrytemi wpływami żydowskiemi, jak np. „Kurjer Polski", — „Kurjer Poranny", „Robotnik" etc. — i prasa jawnie żydowska, powitała klęskę wyborczą konserwatystów w Anglji, wybuchami radości, rachując zawczasu na powrót do władzy Lloyd George'a, zerwanie porozumienia francusko-angielskiego, dymisję Poincarego, upadek bloku narodowego we Francji i odrodzenie nieprzyjaźnych Polsce wpływów anonimowych wśród wielkich mocarstw Zachodu. Błogie te nadzieje jakoś nie ziściły się dotąd — prawicowy gabinet Baldwina tymczasem pozostaje jeszcze u steru, ale nawet w razie jego upadku, nie tak to łatwo zapewne narody anglo-łacińskie dadzą się nagiąć do dyktatury destrukcyjnych semitów, panujących obecnie w Rosji, a do której tak wzdycha nasza bezprzytomna lewica. Jakie znamienną i złowieszczą, jak przykrą dla polskiej duszy jest owa złośliwa radość naszych żywiołów skrajnych gdy tylko na świecie zdarzy się jaki fakt lub chociaż zapowiada sie jakiś nieprzychylny dla polski zwrot.

Bezstronność przyznać nakazuje, że jednak najwięcej, najhałaśliwiej zawsze w takich ramach cieszą się pisma żydowskie. Oto co np. pisze sjonistyczny „Nasz Przegląd" w przystępie szczerości:

„Wynik wyborów w Anglji wlewa otuchę wserca narodu żydowskiego. Istnieją już dane, pozwalające przypuszczać, że wielki demokrata, przyjaciel żydostwa, gorący zwolennik sjonizmu. p. Lloyd George wróci do władzy..."

Istotnie p. Lloyd George okazał żydostwu bardzo cenne usługi, wzamian za co był forytowany skutecznie przez potężne anonimowane mocarstwo. Może dlatego właśnie stosunek „czarownika walijskiego" do Polski był dotąd przeważnie wrogi, co odczuliśmy dotkliwie w Gdańsku, na Górnym Śląsku i t. d. To też dziwnie wygląda twierdzenie „Kurjera Polskiego", że „niesłuszne jest pokutuj. wciąż jeszcze w Polsce oskarżenie p. Lloyd George'a o nieprzychylność, czy nawet intrygi przeciw Polsce. Mógł on być źle poinformowany przez swych doradców i to jest jedyna rzecz, jaką mu można zarzucić"...

Szkoda, że nie dodaje „Kurjer Polski" jacy to doradcy otaczali p. Loyda George'a i kto w Polsce utrzymywał stały kontakt z pp. Sassoonami. Mondami, Isaacs'ami i Namier-Bernsteinami.

O przerażającym zaniku myśli państwowej i uczuć patrjotycznych w kołach lewicowych świadczy także łączenie się tych żywiołów np. z nacjonalistami niemieckiemi — którzy tak zawziętą i szkodliwą dla interesów Rzeczpospolitej Polskiej prowadzą robotę, nie tylko w kraju ale i zagranicą na terenie Ligi Narodów co zostało już niejednokrotnie stwierdzone i napiętnowane.

Nasza prasa lewicowa ze złośliwą radością omawia kłopoty Francji związane z wyborami angielskiemi i cieszy się nadzieją powrotu do władzy radykalistów socjaln., tych którzy właśnie świeżo napadli na Pincarego za „skandaliczne", zdaniem ich, udzielenie przez Francję kredytu 400 miljonów franków na potrzeby Polski „trawionej przez imperjalizm"!

W polityce zagranicznej lewica pragnęłaby widzieć upadek przewagi francuskiej w Europie i aljans angielsko-niemiecki, do którego niepoprawni faktorzy Berlina radziby wprzęgnąć i Polskę oczywiście za cenę Śląska i Pomorza.

W polityce wewnętrznej — lewica coraz bardziej uzależnia się od wpływów mniejszości narodowych o których poparcie zabiega zupełnie wyraźnie, gotowa podporządkować im interesy narodu polskiego.

Z organizacyj niemieckich w Polsce.

Zjazd spółek raiffeisenowskich.

Ostatnio odbył się w Łodzi, jak donoszą pisma niemieckie, zjazd delegatów niemieckich Spółek gospodarczych (raiffeisenowskich) w Polsce. Sprawozdanie za rok 1922 zdał syndyk Zw. Spółek p. Pohlmann. W referacie swoim podniósł szereg momentów, które nie znalazły należytego odzwierciedlenia w sprawozdaniu bilansowym. Mimo trudnych warunków ekonomicznych i przy ograniczonych środkach finansowych stwierdził pomyślny rozwoj spółek zorganizowanych w Związku. Istniejącą dotychczas sieć spółek rozszerzono przez utworzenie w r. 1922 ośmiu nowych kas raiffeisenowskich. Z szczególniejszym apelem zwrócił się p. Pohlmann do młodzieży o gorliwą współprace w spółdzielniach.

Sprawozdanie kasowe przedłożył p. dr. Swart z Poznania. Następnie wygłosił on referat o stabilizacji kont debitorów i kredytów w złotych i na podstawie żyta, podkreślając, że Bank niemiecki do Zw. Spółek w Łodzi z powodzeniem zastosował praktycznie omawianą waloryzację kont. W myśl tej stabilizacji Bank wymieniony w obrocie z mieszkańcami miast zastosował metodę obliczeń w złotych, w stosunkach z mieszkańcami wsi, posługujących się w dużej mierze filjami wiejskiemi, obliczenia w życie. W ożywionej dyskusji omawiano treść referatów wyrażając się ze szczególniejszym uznaniem dla projektowanej waloryzacji kont. Nawiązując do wypowiedzianego przez pastora Schmidta z Pabjanic motta: „chcemy być jedni i ruchliwi" — solwował przewodniczący posiedzenie.

Zasługuje na uwagę ruchliwość kierownictwa niemieckich spółdzielni, które w przeciągu jednego roku tylko stworzyły osiem oddziałów kasowych. Widać z tego, że Niemcy, świetnie zorganizowani w województwach Polski zachodniej, rozszerzają swoją ekspansję na teren byłej Kongresówki. Celowości i systematyczności tych dążeń dowodzi wybranie m. Łodzi jako ośrodka organizacyjnego. Silnie zorganizowana Łódź i okolica ma promieniować na dalsze tereny niemieckiej ekspansji gospodarczej.

Z Muzeum morsko-przyrodniczego w Pucku.

Puckie Muzeum morsko-przyrodnicze miejscowego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego za staraniem prezesa tegoż Tow. insp. p. B. Górnego zyskało ostatniemi czasy szereg wartościowych i oryginalnych okazów flory morskiej, zebranych przez asystentkę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Roupperta, oraz ciekawy model pułapki na foki, których połów od początku listopada przez grudzień a wogóle przez całą zimę od czasu do czasu na naszem wybrzeżu odbywa się.

Chwytanie fok jak i urządzenie pułapki jest bardzo proste. Składa się ona z dwóch części: sieci przewodowej oraz worka. Na sieć przewodową używa się zwykle gęstej sieci do łowienia tak zwanych „breitlingów" (po kaszubsku „jadra"), w której oczka jako przynętę wkłada się złowione „breitlingi". Sieć przewodowa rozpięta jest na dłuższym drążku, połączonym z pływakami, które znajdują się w czasie zastawiania pułapki na powierzchni wody. Drugą częścią pułapki jest wspomniany worek do którego wyrobu używa się nadzwyczaj silnych nici konopianych, gdyż zwykle foka dostawszy się do niego rzuca się z całej siły, a ponieważ ciężar schwytanego zwierzęcia wynosi często od 3–8 centn., dlatego też worek musi być bardzo mocny. Zwierzę po pewnym czasie ginie z powodu braku powietrza.

Pokazujące się na morzu foki mogą rybacy tylko wtenczas do zastawionych sideł schwytać, kiedy mało jest w morzu ulubionych przez te stworzenia „breitlingów", skoro ich jest więcej foki nie wchodzą za przynętą do pułapek ponieważ dosyć mają pokarmu. Innego sposobu łowienia fok jak opisany rybacy na naszem wybrzeżu nie znają, chyba że czasami uda im się łażące po brzegu zabić kijem lub tak zwaną „piką" (rodzaj ostro okutego drążka).

Chwyta się foki przeważnie dla tranu, futra, następnie dlatego że są największymi szkodnikami ryb. W ostatnich latach gdzieniegdzie na wybrzeżu pokazywały się foki, których też kilkanaście sztuk złowiono, lecz zato w latach wojny było ich bardzo dużo, i tak jednemu rybakowi z Helu udało się schwycić w r. 1916 15 sztuk zaś w roku 1917, 12 sztuk.

Lewica przeciw kościołowi.

Komisja Odbudowy Kraju zastanawiała się w dniu 12 grudnia 1923 r. nad 9 artykuł. ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek działań wojennych. Artykuł brzmi: „Z pożyczek udzielonych na odbudowę kościołów, szkół i domów ludowych, może być po dokonanej odbudowie odpisana część pożyczki do wysokości pięciu ósmych części przy kościołach, trzech czwartych części przy szkołach do wysokości zaś połowy przy domach ludowych". W dyskusji nad wspomnianym artykułem ustawy zabrał głos p. Kordowski z Wyzwolenia i w dłuższem przemówieniu domagał się skreślenia w ustawie pomocy dla kościołów.

Wyzwoleńca Kordowskiego w ataku na kościół katolicki poparł socjalista Uziembło i Gardecki. Posłowie ci poszli tak daleko, że stawiali nawet żądanie zabrania kościołom złota i srebra na potrzeby państwa. Przypomnieć należy, że domagania się p. Kordowskiego zaboru świętości kościelnych na państwo jest chęcią wprowadzenia u nas metod bolszewickich. W Rosji bolszewicy zabrali majątki kościołom, księży katolickich wymordowali (mord na Ks. Budkiewiczu), a kościoły zamienili na kina i domy publiczne. Naszym socjałom i wyzwoleńcom uśmiecha się raj bolszewicki — tęsknią do niego. Ale co na to powie lud polski? Co powiedzą wyborcy Kordowskiego, Sanojcy, Walrona, Putka i im podobnych?

W obronie kościoła i żądaniem pomocy przez państwo w odbudowie świątyń wystąpili posłowie większości ks. Matus, Raczkowski, niżej podpisany i Lipski ze Związku Ludowo-Narodowego, poseł Hryckiewicza grupy Dubanowicza oraz referent ustawy i reprezentant Rządu. Przy głosowaniu większość uchwaliła ustawę w brzmieniu podanem na początku. Większość atak na Kościoł odparła.

Już nie poraz pierwszy okazuje się, że gdyby nie stworzenie polskiej większości, to lewica nasza Państwo Polskie zaprowadziłaby w objęcia bolszewizmu, w objęcia anarchji, mordu i walk bratobójczych, a kościoły zamieniłaby na cele w Bolszewji przeznaczone.

Józef Matłosz, poseł na Sejm.

Odpowiedź Francji na notę niemiecką.

Odpowiedź rządu francuskiego, wręczona obecnie niemieckiemu charge d'affaires stwierdza, że ponieważ bierny opór jak się zdaje został ukończony, wobec tego Francja jest gotowa zbadać wszelkie kwestje, które rząd Rzeszy przedłoży, wszelako zastrzegając sobie prawo porozumiewania się ze sprzymierzeńcami w sprawach ich interesujących.

Francja stwierdza również, że odrzuci ona bezwzględnie wszelkie próby pozbawienia komisji odszkodowań, przysługujących jej praw, jakoteż odrzuci wszelkie sposoby rozwiązania niezgodne z postanowieniami traktatu pokojowego. Francja zgadza się na proponowaną przez rząd Rzeszy wymianę zdań. Co się tyczy Nadrenji i okręgu Ruhry, to Francja również odrzuci wszelkie usiłowania pozbawienia wysokiej komisji nadreńskiej oraz władz okupowanych francusko-belgijskich przysłu-

gujących im praw. Francja gotowa jest wysłuchać wszelkie propozycje Rzeszy, dotyczące ustalenia pewnego modus vivendi na terenie okupowanym i propozycje te skieruje ewentualnie do kompetentnych czynników. Francja gotowa jest prowadzić rokowania co do przedłużenia terminu układów, zawartych z przemysłowcami niemieckimi, jak również co do ożywienia życia gospodarczego oraz w sprawach administracji. Co się tyczy powrotu osób, wydalonych z terytorjum okupowanego to Francja może się zgodzić na ich powrót tylko po zbadaniu każdego poszczególnego wypadku indywidualnie.

Wreszcie odpowiedź rządu francuskiego wskazuje na panujące w Niemczech warunki, które uniemożliwiają działalność międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej. Działalność tej komisji jest nieodzowna dlatego, aby Niemcy lojalnie wykonały postanowienia traktatu poko-

Podatek majątkowy.

Przepisy dodatkowe.

W uzupełnieniu podanych już dawniej przepisów, dotyczących podatku majątkowego, podajemy jeszcze dodatkowo przepisy, dotyczące szacowania urządzenia domowego.

Rozróżnić należy przedmioty codziennego użytku domowego, a więc meble, sprzęty, odzież, bieliznę, pościel, dywany, firanki, porcelanę, obrazy, naczynia kuchenne i t. p., oraz przedmioty zbytkowe, a więc wyroby z platyny, złota srebra i drogich kamieni, konie wyścigowe i cugowe, powozy, samochody i t. p.

Celem ustalenia wartości przedmiotów codziennego użytku należy według poniższej tabeli oszacować poszczególne pomieszczenia w zależności od ich wielkości i rodzaju urządzenia i ustalone w ten sposób liczby zsumować. Poniższa tabela podaje wartość jednego pomieszczenia w miljonach marek:

Rodzaj pomieszczenia	Wartość jednego pomieszczenia w miljonach marek								
urządzenie	luksusowe			zamożne			przeciętne		
wielkość	wielkie	średnie	małe	wielkie	średnie	małe	wielkie	średnie	małe
Salon, buduar itp.	300	240	200	150	120	100	80	60	50
Gabinet, kancelarja, pokój przyjęć itp.	200	150	120	100	80	60	50	40	30
Sypialnia	100	75	60	50	40	30	25	20	15
Jadalnia	80	60	50	30	25	20	15	12	10
Kuchnia	40	30	25	20	15	12	10	8	5

Przedmioty zbytkowe należy szacować odrębnie według ich przeciętnej wartości obiegowej, wyrażonej we frankach złotych, po odpowiedniem przeliczeniu kursowem.

W dniu 5. grudnia ukazało się rozporządzenie ministra skarbu określające kurs franka złotego dla wpłat podatku majątkowego. W rozporządzeniu tem minister skarbu ustalił następujący kurs franka złotego dla wpłat podatku majątkowego w okresie od 16. do 30. listopada 1923 r. Dla wpłat uskutecznionych w dniu 16. listopada 1923 r. ustalono kurs franka złotego w wysokości 362.000 mk., 17-go listopada 1923 r. — 390.800 mk., 19-go listopada 1923 r. — 395.250 mk., 20-go listopada 1923 r. — 412.250 mk., 21-go listopada 1923 r. — 444.500 mk., 22-go listopada 1923 r. — 462.400 mk., 23-go listopada 1923 r. — 490.850 mk., 24-go listopada 1923 r. — 557.950 mk., 26-go listopada 1923 r. — 558.600 mk., 27-go listopada 1923 r. — 623.500 mk., 28-go listopada 1923 r. — 717.300 mk., 29-go listopada 1923 r. — 695.000 mk., 30-go listopada 1923 r. — 680.000 mk.

Wiadomości potoczne.

—* **Ruch tramwajowy w wigilję Bożego Narodzenia.** W wigilję Bożego Narodzenia tj. w poniedziałek ruch tramwajowy zakończy się wieczorem wcześniej niż zwykle. Kurs ostatnich tramwajów będzie więc następujący: Odjazd od Cegielni ostatniego tramwaju w kierunku do miasta i dw. miejskiego o godz. 6.22 od dw. miejskiego na Bydgoskie przedmieście o godz. 7.00. Odjazd ostatniego tramwaju od ratusza na Mokre o godz. 6.30, z dw. Mokre do miasta o godz. 7.00. Odjazd ostatniego tramwaju od ratusza na Chełm. przedm. o godz. 6.30, z Chełm przedm. o godz. 6.45.

—* **Z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej.** Przy nielicznym tym razem porządku obrad dość licznych pustych fotelach radzieckich rozpoczęto obrady po godz. 6. Bez dyskusji załatwiono sprawy następujące: w charakterze lekarza asystenta w miejskim szpitalu przyjęto p. Eug. Fietzka, upoważniono magistrat do wydawania pisma urzędowego za rządu miasta Torunia, zmieniono statut podatku zabawowego, statut podatku od psów oraz statut kanalizacyjny, ustalono wysokość i terminy płatności dodatków komunalnych do państwowych podatków przemysłowych na rok 1924. W poszukiwaniu za dochodami dla pustej kasy miejskiej uchwalono podatek od zaprotestowanych weksli. W sprawie wprowadzenia podatku od lokali zbytkownych po dłuższej ożywionej dyskusji nie osiągnięto uzgodnienia sprawy po kilkunastu minutowej przerwie odroczono wybrawszy poprzednio komisję dla wypracowania nowego projektu.

Cenę za 1 mtr 3 wody ustalono na 60 tys. mk za miesiąc grudzień. Poza tem ustalone opłaty kanalizacyjne na styczeń 1924. Rybołówstwo na Wiśle w granicach Smolna wydzierżawiono p. Gawarkiewiczowi.

Dodatek drożyźniany za listopad 1923 przyznano wszystkim pracownikom Teatru Miejskiego a poza tem przyznano także 30 proc. dodatku wyrównawczego pracownikom technicznym i muzycznym. Sprawa upaństwowienia gimnazjum żeńskiego w Toruniu według zapowiedzi Magistratu została odroczona.

—* **Wielki Wieczór Sylwestrowy w Teatrze Miejskim.** W poniedziałek 31 bm po przedstawieniu wieczornem odbędzie się staraniem artystów Teatru Miejskiego. Artystyczny Kabaret celem powitania Nowego Roku. Udział przyjmuje cały zespół Teatru Miejskiego w Toruniu z p. Janem Kochanowiczem artystą teatru Reduta w Warszawie na czele.

Dodać musimy że udział przyjmą zaproszeni art. cyrku p. Proserpi. Atrakcją wiecz. będzie tresowana małpa.

—* **Z. T. C. L. w Toruniu.** Zarząd TCL. zawiadamia, że czytelnia będzie zamknięta w dniu 24 bm. Przytem podaje się do wiadomości że kara za przetrzymanie książek została podniesiona na 5000 mk. dziennie.

—* **Wynik kwesty w tramwajach na rzecz inwalidów.** Zarząd Elektrowni i Gazowni podaje do wiadomości, że przeprowadzona w dn. 29—30 listopada rb. kwesta w tramwajach toruńskich na rzecz sierot — przyniosła mkp. 40 480 000, (pobierano po 5000 mk.) ostatnia kwesta na inwalidów wojennych w dniu 15 bm. przyniosła mk. 32 290 000 (pobierano po 10 000 mk.)

—* **Amatorów taniej gęsiny i wędlin** przytrzymano w tych dniach w osobach dwóch rzezimieszków. Towar został im odebrany niestety nie można ustalić kto jest poszkodowanym.

—* **Oficerowie przy szablach.** Rozkazem ministra spraw wojskowych oficerowie kawalerji zostali obowiązani do stałego noszenia szabli nawet poza służbą. Za ich przykładem wielu oficerów innych broni nosi szable dobrowolnie. Dzięki temu zwyczajowi piękne mundury naszych oficerów wyglądają strojniej.

—* **Złodziejkę sklepową** w osobie niejakiej T. resy X. przytrzymano przedwczoraj w chwili gdy zamierzała ulotnić się z 1 parą pończoch damskich. Oddano ją policji.—

—* **Obrona przeciwgazowa.** Jak społeczeństwo polskie popiera akcję Obrony przeciwgazowej wynika z następującego sprawozdania: Obywatelski Komitet Obrony Przeciwgazowej podaje do wiadomości, że od dnia 1 do 30 listopada 1923 r. na budowę Instytutu Gazowego dla wojska wpłynęły kwoty następujące:

Z Kurjera Warszawskiego mkp 24 645 500; Z Polskiej Zbrojnej 22 109 250, Z Oddziału Kujawskiego Komitetu Obrony Przeciwgazowej 1 500 000; Lipnowskiego K. O. P. 6 975 000; Lubelskiego K. O. P. 8 251 000; Łódzkiego 8 000 000, Łukowskiego 5 695 000; Ostrowieckiego 2 000 000; Rypińskiego 40 000 000; Sambnowskiego 4 791 200; Skierniewickiego 4 797 861 Włodzimierskiego 1 600 000; Od Wydziału Powiatowego w Wołkowysku 25 000 000, Od Dyrekcji Wileńskiej PKP. 23 849 024; Od p. Włodzimierza Karpowicza w Końskich 5 000 000; Od Twa Przemysłu Weln. „Merynos" w Łodzi 5 000 000; Od Wydziału Powiatowego w Janowie Lubelskim 5 000 000; Od Urzędników Twa Kopalń Węgla „Czeladź" 3 056 000; Od Wydziału Powiatowego w Płońsku 2 000 000; Od Starostwa w Rohatynie 1 900 000; Od Starostwa w Włodzimierzu 1 720 000; Od Rady Szkolnej w Krakowie 1 327 000; Od DOK. nr. X w Przemyślu 1 320 000; Od Urzędu Gminy Łaziska 1 000 000; Od Wydziału Powiatowego w Grójcu 1 040 000; Od Magistratu Miasta Sokołowa 1 000 000; Drobne ofiary 6 127 663; Zysk z odczytu pułk. Marzeckiego w Toruniu 7 270 000; Razem mkp. 223 024 548; Do dnia 1 listopada mkp. 860 575 217; Ogółem do dnia 30 listopada mkp. 1 083 599 765; (co w rachunku złot. polskich, a potem przy zamianie na marki dale mkp. 3 991 251 000); Oprócz tego złożono w Łowiczu na odczycie pułk. Małyszki przez p. Rybarskiego 3 złote obrączki i 1 rubel srebrny przez p. Wardyńskiego. Wydatki od 1 do 30 listopada mkp. 486 398 000; Wydatki do 1 listopada mkp. 3 382 881 000; razem mkp. 3 869 279 000; (Kupiono 1 200 000 sztuk cegły).

Pozostaje na dzień 1 grudnia 1923 r. 81 972 000 mk., 639 franków 15 cent., 1 dolar 30 koron szwedzkich i 860 bonów złotych.

W ciągu miesiąca listopada powstały Oddziały Komitetu w Sosnowcu i Toruniu.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet Obrony Przeciwgazowej serdeczne „Bóg zapłać".

Wydział Wykonawczy:
Przewodniczący: Jan Zagleniczny. Członkowie Inż. Eugenjusz Berger, pułk. Adolf Małyszko, Dr. Zenon Martynowicz i Dr. Wład. Rabski

Z KRAJU.

Grudziądz. (Eksporterzy masła pod kluczem). Od pewnego czasu odczuwano w Grudziądzu dotkliwie brak masła. Podejrzliwa policja tamtejsza zajęła się więc tą sprawą, i o dziwo, stwierdzono niebawem, że z Grudziądza wysyła się znaczną ilość masła do... Wolnego Miasta Gdańska, gdzie sprzedawano je po 2—3 guldenów.

„Eksporterów" aresztowano i to w bardzo pokaźnej liczbie, bo aż dwunastu.

Szynwałd. (Bójka na zabawie.) Na zabawie straży granicznej przyszło do bójki między dwoma strażnikami nazwiskiem Poch i Kubacki, a 17-letnim młodzieńcem Wrzesińskim. Młodzieńca tego strażnicy poturbowali podobno bardzo dotkliwie, a co najważniejsze bez żadnego słusznego powodu.

Czersk. (Specjalista na damską garderobę — Od iskry z parowozu spaliła się stodoła.)

Złodziej włamał się w niedzielę nad ranem do składu modniarskiego p. Michnownej i skradł towaru na jedwabne bluski za 100 miljonów marek. Gdy już pakował do swej kabzy kapelusze damskie spłoszyła go mieszkająca w tym samym domu p. Śledziowa, udając się do kościoła. Złodziej zbiegł ulicą Dworcową.

Ogień wybuchł o godz. 4 w nocy z niedzieli na poniedziałek u gospodarza p. Rzyski na wybudowaniu. Spaliła się stodoła wraz z całem tegorocznem żniwem. Pożar powstał podobno od iskier przejeżdżającego pociągu, które wypuściła lokomotywa zwłaszcza że tej nocy panował silny wicher, który jeszcze dziś zupełnie się nie uspokoił.

Tuchola. (8½ miljarda nadużyć.) Śledztwo, przeprowadzone przez p. radcę Sobieszczańskiego, ustaliło, że b. nadleśniczy Koszula dopuścił się nadużyć na szkodę państwa na 8½ miljarda marek.

Tczew. (Narzeczony złodziejem.) Pewien sprytny młodzieniec pozyskał sobie zaufanie pewnej rodziny, gdzie była córeczka na wydaniu. Przyszło do oświadczyn, ale ponieważ narzeczony był goły, pożyczył mu przyszły teść 100 mk. w złocie na kupno ślubnych pierścionków. Następnie brakło mu odpowiedniego ubrania ślubnego. Teść pożyczył więc znów 100 marek złotych przyszłemu zięciowi oraz futro i pozwolił mu w Starogardzie zamówić sobie ubranie. Młody człowiek wyjechał i nie wrócił a teść pojął dopiero wtenczas, że został wyprowadzony w pole, gdy niedojrzały zięć na zaręczyny się nie stawił.

Tczew. (Sprawa portu morskiego na łąkach tczewskich.) Projekt portu na równinie pomiędzy Czatkowem, Miłobądzem a Tczewem, połączony z projektem portu składowo-rozdzielczego w Neufähr — według „Zgl. Polskiego" — znalazł nareszcie solidne zainteresowanie zagraniczne. Prowadzone są pertraktacje z rządem polskim o warunki budowy.

Włocławek. (Śmierć pod kołami samochodu). Przywieziono do szpitala św. Antoniego przejechanego przez samochód z Chełmicy 14 letniego chłopca Józefa Bispa. W kilka godzin po przywiezieniu nieszczęśliwa ofiara orgji samochodowej wyzionęła ducha. Policja spisała protokół.

Bydgoszcz. (Z targu). Ruch targowy na ostatnich targach przedświątecznych bardzo ożywiony. Stosownie do tego i dowóz wszelkich artykułów był obfitszy aniżeli w inne dni targowe. Ceny mimo większego popytu nie uległy zwyżce. Sprzedawano masło od 800—950 tysięcy mk. za funt, jaja od 1—1½ miljona za mendel. Drób, warzywo i owoce sprzedawano również po cenach dotychczasowych. Nowością były choinki za które żądano od pół do 3 miljonów za sztukę.

Bydgoszcz. (Tragiczny wypadek.) Przy ul. Krakowskiej 20 zdarzył się smutny wypadek. Pewni państwo wyjechali do Warszawy, pozostawiając służącą i dwa psy w domu. Gdy wczoraj przyjechali, do mieszkania dostać się nie mogli. Dopiero przy pomocy policji zdołano wejść do domu, gdzie zastano służącą martwą i dwa psy. Wszystkie dane świadczą że służąca i psy zostały otrute gazem, ponieważ przy zbadaniu gazomierza stwierdzono ulatnianie się gazu.

Bydgoszcz. (Projekt budowy nowego kościoła). Pomiędzy magistratem a ks. ks. misjonarzami, mającymi zamiar wybudowania kościoła i internatu dla chłopców, toczą się od kilku tygodni pertraktacje w sprawie odstąpienia magistrackiego terenu pod budowę tych gmachów. Według dzisiejszego stanu sprawy obecnie w grę wchodzą tylko dwa tereny a mianowicie: pomiędzy ulicami Sielanką, Ossolińskich i Przejazd, a drugi w miejscu dawniej projektowanej Akademji Rolniczej (Aleje Ossolińskich). Sprawa powyższa omawianą będzie na przyszłem posiedzeniu rady miejskiej.

Puck. (Groźba powodzi na wybrzeżu. — Rozmaitości.) Od południa dnia 16. bm. szaleje bardzo silna burza na morzu. Nadzwyczaj silny wiatr północno-zachodni prze z ogromną siłą olbrzymie masy wody ku wybrzeżom, a rozbijająca się fala dochodzi do wysokości 1 m. Stan wody znacznie się podniósł, w niektórych miejscach woda dochodzi do wydm. Impet burzy z godziny na godzinę coraz bardziej się wzmaga tak, iż zachodzi obawa ponownego wylewu. —

Dnia 16. bm. w południe odbyło się w gmachu szkoły wydziałowej jedno z większych zebrań rodzicielskich. Po treściwym referacie kierownika szkoły p. Dęskowskiego „O wychowaniu dzieci oraz najnowszych prądach pedagogiki" zwięzły odczyt o wielkich celach harcerstwa wygłosił jeden z nauczycieli, również przemawiał insp. szkol. p. B. Górny, który gorąco zachęcał obecnych do popierania rozwijającego się nadzwyczaj pomyślnie przy szkole wydz. harcerstwa, jak i zapisywanie się na członków czynnych do istniejącego Koła Przyjaciół Harcerzy w Pucku. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych, dotyczących szkoły i wychowania dzieci, złożył krótkie sprawozdanie z działalności Koła Przyj. Harc. przewodniczący tegoż koła p. Antoni Miotk. Po udzieleniu absolutorjum istniejącemu zarządowi nastąpiło zapisywanie nowych członków, poczem odbyła się tak zwana „wywiadówka." —

W tutejszych warsztatach marynarki wojennej po długotrwałym remoncie kanonierki O. R. P. „Piłsudski" przystąpiono do naprawy i odnowienia jednego z torpedowców.

Poziom wody w porcie z powodu gwałtownej burzy znacznie się podniósł, przy silniejszych uderzeniach fal, od czasu do czasu przedostają się bałwany na bulwar portowy, zalewając go. —

Puck. (Nowinki z wybrzeża). Od pewnego czasu miłą niespodziankę sprawia mieszkańcom Pucka orkiestra dowództwa floty koncertująca w godzinach po południowych na rynku miasta, w dni pogodnie każdego święta i niedzieli.

W ubiegłym tygodniu bawił w mieście naszem prezes okręgowy Stow. Naucz. Chrz. Nar. p. poseł Albin Nowicki z Grudziądza, który na posiedzen. miejscow. Koła pow. wygłosił długi referat o ustawie uposażeniowej naucz. jak i o zmianach zaszłych w pragmatyce służbowej a uchwalonych ostatnio przez Sejm.

Zwłok kapitana mar. handlowej dowódcy statku „Kaszuba", Wiśniewskiego który jak swego czasu donosiliśmy na początku listopada znajdując się w stanie nietrzeźwym spadł ze statku znajdującego się w porcie i utonął po bezowocnych dłuższych poszukiwaniach przez nurków, zaprzestano naraz w porcie poszukiwać.

Jak się dowiadujemy komendant żandarmerji na pow. pucki p. J. Buczek opuszcza swe stanowisko przechodząc w stan czynnej służby w policji.

Sulęcin. (W sprawie nadużyć w lasach państwowych.) Dla badania nadużyć byłego nadleśniczego p. Chocianowicza zjechał z Torunia radca lasów p. Sobieczański i przez blisko dwa tygodnie urządzał jak najściślejszą rewizję, przyczem przesłuchiwał gromadę świadków pomiędzy innymi byłego strażnika leśnego p. Stefańskiego którego zeznania były najgłówniejsze i najbardziej obciążające. P. radca spisał z zeznań p. Stefańskiego jak najobszerniejszy protokół. Nadleśniczy p. Chocianowicz został już przez ministerstwo

usunięty i pozbawiony urzędu, ponieważ nietylko nadużycia ale nawet oszustwa z ogromną szkodą państwa odkryto.

Przy tej okazji wyszły na jaw dalsze nadużycia w podległych nadleśnictwu leśniczówkach.

Lipno. (Pożar). W nocy z dnia 6 na 7 bm. w Sitnie (pow. lipnowski) wybuchł pożar. Ponieważ noc była mglista, pożaru nie zauważono w sąsiedniej wsi Dulsku, gdzie się znajduje straż ogniowa. Wkrótce zawiadomiona straż natychmiast pospieszyła na miejsce pożaru i rozpoczęła akcję ratunkową. Spaliła się wielka stodoła folwarczna, zapełniona po brzegi zbożem, oraz ⅔ stogu. Resztę stogu oraz cały stóg zboża, a także in. zabud. uratowano. Pożar jak twierdzą, powstał z podpalenia. Nadmienić należy, iż właściciele Sitna (spółka żydowska) od pewnego czasu źle obchodzili się z robotnikami, zalegając po kilka miesięcy z wypłatą. Gdy robotnicy zgłaszali się po swoją należność, Żydzi wyrzucali ich z kantoru, a nawet szczuli psami. Straty miljardowe.

Poznań. (Warta przybiera — Napad bandycki). Od kilkunastu dni woda we Warcie stale przybiera. W przeciągu ostatniego tygodnia wezbrała woda o cały metr. W środę wskazywał wodomierz przy moście chwaliszewskim 2,10. Na Tamie Berdychowskiej poczyna woda występować już z łożyska Warty i niżej położonemi miejscami zalewać tamę. Przy wodostanie 2 i pół metra woda zalewa zwykle Tamę Berdychowską kompletnie i wtłacza się nawet do piwnic niżej położonych domów Tylnego Chwaliszewa

Nietylko złodzieje ale też i bandyci nie bardzo zachwyceni są obecnemi cenami za wódkę. W dawnych tanich czasach gardzili oni napadami na transportujących wódkę, lecz te drogie czasy... zmieniają nawet i praktyki bandyckie. Pod Poznaniem w nocy z dnia 13 na 14 bm. napadnięty został na drodze między Mechowem a Konarzewem oberżysta Lipski. Jadącego powózką Lipskiego obezwładniło czterech zamaskowanych bandytów i pod groźbą rewolwerów zmusili go do wydania 25 butelek wódki. Aresztowano już dwóch podejrzanych o napad osobników. Nie zdołano na razie stwierdzić czy podejrzenie jest istotne.

Król. Huta. (Świętowanie w hucie). Według G. Śl. nowi właściciele huty zaprowadzą świętowanie rzekomo z powodu braku zamówień. W niektórych oddziałach ograniczono produkcję. W hucie martinowskiej mają robotnicy świętować oprócz niedzieli i świąt także w soboty i poniedziałki. Niedostateczny dowóz węgla (?) wpływa rzekomo ujemnie na produkcję koksowni. Robotnicy mięjcie oczy otwarte na wszystko co robią pracodawcy zagraniczni.

Bytom. (Przemycali Żydów do Niemiec). Przed sądem karnym toczy się niezwykle sensacyjny proces o masowe, nielegalne transportowanie Żydów z Polski i Rosji do Niemiec. Pośród 24 oskarżonych znajduje się 7 urzędników policji niemieckiej z Opola, oraz 14 Żydów, pochodzących z Polski, oskarżonych o organizowanie szmuglu ludźmi. Z dotychczasowych rozpraw wynika, że w Warszawie znajduje się wielka organizacja zajmująca się szmuglem Żydów do Niemiec. Transporty wysyłano z Warszawy przez Sosnowiec i Katowice na granicę G. Śląska. Do szmuglu dopomagali przekupieni urzędnicy niemieccy. Transporty skierowywano do Berlina, gdzie je następnie „sortowano", i rozsyłano po całych Niemczech. Liczbę przeszmuglowanych w ten sposób Żydów obliczają na dziesiątki tysięcy.

Następny numer „Gaz. N." ukaże się w piątek 28 grudnia.

Rozmaitości.

Czy jednooki może prowadzić automobil. W Anglji zpowodu niedawnego wypadku automobilowego zastanawiają się obecnie czy jednookiemu można dawać pozwolenie na prowadzenie automobilu.

Wielu byłych żołnierzy, którzy na wojnie stracili jedno oko, zapewnia, że nic mogliby już dobrze prowadzić samochodu.

Naukowo tłumaczy się to tem, że dla dobrego ocenienia odległości potrzeba patrzenia obydwoma oczami. Brak uczucia wypukłości na fotografji i na ekranie kinematograficznym wynika wprost z tego, że aparat jest „jednooki". Znany przyrząd zwany stereoskopem pozwalający widzieć dwoma oczami (dwie fotografje pod kątem odpowiednim) odrazu daje uczuć wypukłość i głębię krajobrazu.

Ci którzyby chcieli rzecz doświadczalnie sprawdzić zamykając jedno oko, nie zdają sobie sprawy z tego, że odległość i wypukłość przedmiotów, o które chodzi, znają z doświadczenia.

Bolesne to dla jednookich, ale bezpieczeństwo publiczne bodaj nie pozwala im na szoferkę. (r)

Dział gospodarczy.

VI Międzynarodowy Targ Wiedeński. Jak rok rocznie tak i w przyszł. r. odbęd. się od 9- 15 marca Międzynarod. Targ w Wiedniu. Stabilizacja waluty austrjackiej jak i umowy handlowe między poszczególnemi państwami umożliwiają przeprowadzenie korzystnych transakcyj i powodują że Targi Wiedeńskie zyskują coraz bardziej na akutalności. Nasz przemysł reprezentowany był w stosunku do innych krajów dotychczas bardzo słabo i to przeważnie wyroby Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, natomiast przemysł Wielkopolski i Pomorza nie był zupełnie dotąd na tych Targach zastępowany. Nadarza się zatem sposobność okazania interesentom zagranicznym wytworów naszego przemysłu zaś pp. kupcy korzystać będą mogli z możliwości korzystnych zakupów.

Bliższych informacyj udziela chętnie Akcyjne Towarzystwo Handlowe Związku Fabrykantów w Bydgoszczy, Nowy Rynek 9.

Czy oszczędza się na nafcie przy małym płomieniu? Jestto błędne mniemanie, że się oszczędza na nafcie, jeśli knot tak skrócimy, że daje tylko mały płomień. Zróbmy próbę z małym i dużym płomieniem, a przekonamy się, że zbiornik naftowy wypróżni się w tym samym czasie w obu wypadkach. Więc na takiem skąpstwie nie zyskujemy nic, ale tracimy dużo na zdrowiu, bo przy słabem gorzeniu wytwarza się dużo czadu, o własnościach trujących, a także sporu kopciu, który w postaci drobniutkiego pyłku wchodzi do płuc.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 21 grudnia spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 4, buhai 39, krów 40, bydła 73, cieląt 134, świń 551, prosiąt 96, owiec 44, kóz 39.

Płacono za 100 kg żyw. wagi.

Za bydło rog.		
I kl.	76000000—	mk.
II kl.	66000000—68000000	„
III kl.	—	„
Za cielęta.		
I kl.	68000000—	„
II kl.	58000000—60000000	„
III kl.	50000000—	„
Za owce.		
I kl.	—	„
II kl.	44000000—	„
III kl.	—	„
Za świnie		
I kl.	93000000—.	„
II kl.	9 000000—92000000	„
III kl.	81000000—82000000	„
Prosięta za parę		
od 6—8 tyg.	15000000—17000000	„
ponad 9 „	18000000—20000000	„

Przebieg targu: Bardzo ożywiony.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 21. XII. 1923.

W tysiącach marek polskich.

Loco stacja załadowania za 100. kg.

Żyto		10000—11000 „
Pszenica		18500 19500 „
Jęczmień pastew.		9500— „
Jęczmień brow.		10000—11000 „
Owies		10800—11800 „
Mąka żytnia	70%	17000—18000 „
Mąka pszenna	65%	35000—36000 „
Ospa żytnia		8500— „
Ospa pszenna		9500— „
Ziemniaki jadalne		— „
Ziemniaki fabr.		2800— „

Uwagi: Obroty znaczniejsze usposobienie spokojne.

Warszawa, 21. 12. 9.45. (A. W.) Dolary 6 039 000—6 100 000. Funty ang. 26 650 000. Franki franc. 317 000. Franki belg. 277 000. Franki szwajc. 1 051 000. Liry włoskie 262 000. Korony czeskie 175 000. Korony austr. 85. Tendencja: Dla walut słabsza.

Gdańsk, 21. 12. (A. W.) Dolary 5.83. Marki polskie 1 za miljon.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.